

## Listy...

### Zapomniany grób wiceadmirała

„Pójdźcie do mnie wszyscy,  
co obciążeni jesteście,  
a ja wam ulżę”.

Jest to sentencja z Pisma Świętego, wyryta na grobie wiceadmirała polskiej marynarki wojennej, Konstantego Biergiela. Grób znajduje się na cmentarzu w Ursusie (Gołąbki). Jest zaniedbany i zapomniany... Zastugi wiceadmirała Konstantego Biergiela dla odradzającej się polskiej marynarki wojennej po pierwszej wojnie światowej są ogromne i dlatego warto przypomnieć i uchronić od zapomnienia tę piękną postać.

Konstanty Biergiel urodził się 11 listopada 1855 r. w Tule, jako syn Władysława i Marii z Malewskich. Ojciec Jego, inżynier komunikacji, był inspektorem dróg żelaznych. W 1866 r. rodzina Biergielów przeniósła się do Skierniewic, gdzie K. Biergiel ukończył szkołę elementarną. Od młodzieńczych lat interesował się żegluga morską. Aby spełnić swe marzenia w 1872 r. wstąpił do Korpusu Morskiego w Petersburgu, gdzie osiągnął bardzo dobre wyniki w nauce. W 1877 r. po otrzymaniu stopnia gardemarina, awansował na miczmana. Z własnej woli odbył kampanię turecką (1877-1878) na Morzu Czarnym. W 1882 r. awansował na lejtnantsa floty i od tego roku nawigował do Anglii, Danii, Francji, Turcji, Egiptu, Arabii, Indii, Chin, Japonii i Syberii. W 1890 r. ukończył kursy sztormańskie (nawigacyjne) i od 1894 do 1900 r. dowodził torpedowcami: *NOWOROSYJSK*, *RENI* na Morzu Czarnym. Był starszym oficerem na pancernikach: *12 APOSTOŁÓW* (Dwienadcat Apostołów), *JERZY ZWYCIĘZCA* (Grigorij Pobiedonosiec). Następnie był kapitanem okrętu *INGUR*, torpedowego statku *DUNAJ* i morskiej kanonierki *ZAPOROŻEC*. W 1901 r. był kapitanem pancernika *NOWGOROD*. Od 1902-1904 r. był attache rosyjskim przy rosyjskim poselstwie w Turcji. Po powrocie z Turcji został dowódcą pancernika *CZESNA*. W 1908 r. ukończył Akademię Morską w Petersburgu i otrzymał dowództwo nad torpedową eskadrą na Morzu Czarnym. 31 sierpnia 1910 r. awansował do stopnia kontradmirała i został dowódcą Floty na rzece Amur na Dalekim Wschodzie. Miał pod sobą 8 lekkich masztowych statków, 10 pancernych kanonierek, 10 kutrów uzbrojonych i 3 parowce. 23 września 1913 r. awansował na wiceadmirała i został zaliczony do Sztabu Generalnego Morskiego, gdzie pracował do 1917 r. Wskutek przewrotu bolszewickiego porzucił służbę w sztabie i 3 sierpnia 1919 r. przyjechał do wymarzonej Polski, gdzie wszystkie swoje siły i doskonałe wiadomości, przyczynił tworzącej się Polskiej Marynarce Wojennej. 30 września 1919 r. otrzymał przydział do Departamentu dla Spraw Morskich, gdzie został zweryfikowany w stopniu

generała porucznika marynarki. W korpusie oficerów morskich należał do najbardziej doświadczonych, jako dowódca okrętu, zespołu okrętów, członek sztabu, czy w służbie dyplomatycznej jako attache morsk. Biegłe władat językiem angielskim, francuskim, rosyjskim, niemieckim i włoskim. Umiejętności te predysponowały go do służby dyplomatycznej. Departament do Spraw Morskich wysłał Konstantego Biergiela za granicę, jako rzeczoznawcę spraw morskich. Został włączony do Delegacji Polskiej, w związku z toczącymi się pertraktacjami na konferencji wersalskiej w sprawie dostępu Polski do morza.

W ramach Delegacji Polskiej był członkiem tzw. Komisji Gdańskiej i Komisji do Spraw Restytucji Rzecznych Taborów Polskich. Jako przedstawiciel Polskiej Marynarki Wojennej przy Commandement Superme (Najwyższe Dowództwo Alianckie), jak również jako członek polsko-francuskiej komisji wojskowej, uczestniczył w obradach dotyczących ufortyfikowania Zatoki Gdańskiej. Reprezentował również Polskę w Lidze Narodów, biorąc udział w Międzynarodowej Komisji Komunikacji i Tranzytu oraz w Międzynarodowej Komisji Pocztowo-Telegraficznej. Następnie Ministerstwo Spraw Wojskowych mianowało Konstantego Biergiela komendantem Polskiej Bazy Morskiej w Cherbourgu (Francja), stąd wysyłano sprzęt i materiały wojskowe do kraju. W 1921 r. został przeniesiony w stały stan spoczynku. Z kolei zamieszkał ze swoją rodziną w Gdańsku, a potem w Bydgoszczy. Tu współpracował z Oficerską Szkołą Marynarki Wojennej Jerzego Świrskiego, przyznano Biergielowi Złoty Krzyż Zasługi. Wydał drukiem dwie pozycje: „Dawne bandery polskie na morzu”, „Historia Wojen Morskich”. 14 sierpnia 1939 r. Konstanty Biergiel opuścił Bydgoszcz i przeniósł się do Ursusa (Gołąbki). Zmarł 7 grudnia 1939 r.

Przykro mi, że do tej pory nikt nie zainteresował się zapomnianą mogiłą Wiceadmirała, a marynarze obiecywali...

Jan Ziemowit Radwański

### „Kto pobije stary rekord?”



W lipcowym numerze „Rejsu” przeczytałem notatkę „Kto pobije stary rekord?” sygnowaną przez AK. Autor opisał zasady i historię rywalizacji o rekord przejścia pod żaglami wzdłuż polskiego wybrzeża.

Jak wiadomo, latem tego roku rekord został pobity przez katamaran *ALKA-PRIM* prowadzony przez kapitana Romana Paszke. Niemniej

chciałbym nawiązać do historii tego rekordu i poczynić uzupełnienia dotyczące imienia i nazwiska kapitana oraz daty i czasu rekordu w rywalizacji jednokadłubowców. Ostatnie dwa rekordy w rywalizacji jednokadłubowców zostały osiągnięte na jachcie *KNEŻ* prowadzonym przez kapitana Władysława Beyera z Yacht Klubu Polski w Gdy-

ni. Ostatni z tych rekordów z czasem 23 godzin 12 minut uzyskano w dniach 2-3 sierpnia 1987 roku i jak dotychczas nie został on pobity przez inny jacht tej klasy. Z mojego rozeznania wynika, że istnieje zainteresowanie rywalizacją o ten rekord. Musi jednak zostać opracowany nowy regulamin uwzględniający m.in. współzawodnictwo w dwóch klasach, tj. jedno i wielokadłubowców. Dobrze byłoby, gdyby ktoś objął nad tym patronat. Może Szanowna Redakcja?

*Z żeglarskim pozdrowieniem*

*Wiestaw Taretko*

*Vice Komandor ds. organizacyjnych YKP Gdynia*

*Kapitan s/y KNEŻ*

## Marina, która wiosnę czyni

Jest taka smutna anegdota o polskich portach morskich, że żeglarz z Zachodu odwiedza polskie wybrzeże dwa razy: pierwszy i ostatni, a to głównie z powodu braku porządných marin.

Na przełomie sierpnia i września popłynąłem, ze znajomymi, na krótki rejs wzdłuż polskiego wybrzeża z przeświadczeniem, że nic w tej sprawie się nie zmieniło, to znaczy, że jak gdzieś się dobieje, trzeba będzie kombinować nie tylko z prysznicem, ale nawet z toaletą. Jakież było nasze miłe zaskoczenie, gdy weszliśmy do Łeby. Dobę wcześniej staliśmy w Ustce, gdzie toalet „użytyła” nam Marynarka Wojenna - nic dodać, nic ująć.

Szanowni Czytelnicy, jeżeli ktoś chce zobaczyć i skorzystać z mariny, która przewyższa niektóre mariny na Zachodzie, to zapraszam do Łeby. Tak powinien wyglądać port jachtowy.

Port jachtowy, położony u ujścia rzeki Łeby, na jej zachodnim brzegu, w odległości ok. 500 metrów od główek falochronów, może przyjąć ponad 120 jednostek, w tym jachty żaglowe o długości do 18 m i motorowe do 24 m. Basen portowy o głębokości 2,5-3,5 m jest oddzielony od kanału portowego 160-metrową groblą zapewniającą, że nie będzie nas kiwało w czasie postoju. Stanowiska postojowe zlokalizowane są przy pomostach pływających i każde posiada dwa trapy zejściowe. Do wody pitnej i prądu dostęp jest bezpośrednio z miejsca postojowego - pobiera się je z żółtych skrzynek (wysokość ok. 1 metra), które jednocześnie są latarniami i oświetlają pomosty w nocy. Jednak „szczęki nam opadły”, gdy stwierdziliśmy, że gniazdka od prądu w skrynkach są zachodnie i potrzebna jest „przejściówka”, ale dowiedzieliśmy się, że jeżeli takiej nie posiadamy, bosman użyczy jej za darmo.

Zaplecze mariny to dwukondygnacyjny budynek, gdzie na parterze mieści się bosmanat, sala klubowa z barem i restauracją (ceny przystępne), urządzenia sanitarne (wc, natryski, pralnia). Na poddaszu są pokoje hotelowe dla 22 osób. W budynku mieści się także - Urząd Pocztowy specjalnie umiejscowiony w marinie. Przy porcie jest też duży parking dla samochodów i przyczep podłodziowych. W gablocie obok bosmanatu możemy przeczytać aktualną prognozę pogody.



Nowy port jachtowy w Łebie

Niestety wejście do samego kanału portowego z morza może nastęrczać trudności (zwłaszcza w nocy) ze względu na przebudowę zachodniego falochronu, więc dobra rada - najlepiej spytać się o wejście przez UKF-kę.

Na koniec ceny. Prysznic - 2 zł za 5 minut (zainstalowane automaty), wc - 1 zł, doba postoju jachtu (2 września 1999 roku) o długości 8,30 metra, z sześcioposobową załogą oraz pobraniem wody i prądu - 21 zł.

Port jachtowy w Łebie ma swoją stronę - [www.leba.pl](http://www.leba.pl). Polecam nową marinę w Łebie. Jeszcze kilka takich, a może i do nas zaczną przyplływać?

*Michał Prugarewicz*

